

# PRAWA CZŁOWIEKA I ŚWIAT WARTOŚCI

Praca zbiorowa pod redakcją  
Ryszarda Monia i Andrzeja Kobylińskiego



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa 2011

© Copyright by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa 2011

Redakcja i korekta: *Kamila Płowiec*

Projekt okładki: *Stanisław Stosiek*

**ISBN 978 – 83 – 7072 – 723 – 9**

*Skład tekstu:*

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
01-815 Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11  
*e-mail: [wydawnictwo@uksw.edu.pl](mailto:wydawnictwo@uksw.edu.pl)*  
*[www.wydawnictwo.uksw.edu.pl](http://www.wydawnictwo.uksw.edu.pl)*

*Druk i oprawa:*

Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”  
02-729 Warszawa, ul. Rolna 191/193  
tel. (22) 843-37-23, (22) 843-08-79, tel./fax (22) 843-20-52

## SPIS TREŚCI

Wstęp .....	13
HELENA HREHOVÁ The Value of Conscience in Normative Ethics and Reservation in Conscience from the Human Rights Perspective .....	19
TADEUSZ BIESAGA Zagrożenie sumienia w demokracji .....	35
KATARÍNA MÁRIA VADÍKOVÁ Human Rights and Personal Conscience. Axiology in Praxis .....	49
ELŻBIETA HANNA MORAWSKA Kryterium konieczności w prawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Aspekty formalno-prawne .....	63
ANNA DRABAREK Kłopoty z tolerancją, wolnością i prawami człowieka .....	93
EVA ORBANOVÁ Value as a Communication and Integrative Phenomena in Human Rights .....	105
PAWEŁ SKRZYDLEWSKI Prawo naturalne a <i>lex iniqua</i> .....	117
PETER RUSNÁK The Value of Justice and Singularity in the Human Rights Theory .....	159

---

ALŽBETA DUFFEROVÁ	
<i>Quo Vadis, Europe?</i> .....	173
KAROL ORBAN	
Aspects of Value in Audiovisual Media .....	183
RYSZARD MOŃ	
Wpływ współczesnej wiedzy naukowo-technicznej na rozumienie praw człowieka .....	193
ANDRZEJ KOBYLIŃSKI	
Problem fundamentu praw człowieka w myśli Norberta Bobbia .....	207
GRZEGORZ GRZYBEK	
Prawa moralne – etyka społecznych konsekwencji a etyka rozwoju .....	221
SABINA LUCYNA ZALEWSKA	
Pomiędzy prawami dziecka a pajdokracją. Refleksja nad Kartą Praw Dziecka .....	231
WIKTOR WOLMAN	
Korczakowskie implikacje praw dziecka .....	251
MARKÉTA ŠAUEROVÁ	
The Concept of Freedom as Perceived by Children and Adolescents .....	259
BRANISLAV ČANIGA	
Human Rights and the Voice of Human Conscience .....	273
MARIAN GLIGANIČ	
Axiological Thinking and Freedom within the Context of Human Rights .....	285

RADKA GÁBRIŠOVÁ

The Right to Life and the Value of Life in the Context  
of Postmodern Religiosity ..... 299

IGOR VRTOCH

The Contribution of International Corporations to the  
Worldwide Consolidation of Human Rights in the Works  
of Michael Novak ..... 313

JULIA BARTCZAK

Aksjologia równowagi praw i obowiązków człowieka ..... 323





## Zagrożenie sumienia w demokracji

### 1. Sprzeciw sumienia w systemie totalitarnym

Wolność sumienia w systemach totalitarnych jest bezwzględnie niszczone, natomiast w demokracji, mimo jej propagowania, staje się kłopotliwa i problematyczna. Indywidualne sumienie jest atrakcyjne dla demokracji jako szczytowy wyraz wyzwolenia, które przejawia się w wolności moralnej i religijnej. Takiej wolności nie niszczą systemy totalitarne, ponieważ zniesienie wolności zewnętrznej nie prowadzi automatycznie do zniesienia wolności wewnętrznej. Naciski zewnętrzne, przymus, a nawet przemoc mogą skutkować czymś wręcz odwrotnym, czyli wewnętrznym buntem człowieka w obronie swojego człowieczeństwa, które wyraża się w wolności wewnętrznej.

Obrona wolności sumienia w systemach totalitarnych wymagała i wymaga heroicznego poświęcenia. Nie dziwimy się, że heroiczne świadectwo, w którym ktoś – w imię sprzeciwu sumienia – ryzykuje swoje życie, swoją karierę, status społeczny i ekonomiczny swojej rodziny, nie jest powszechne. Podejmują je raczej nieliczni, silni duchowo i odważni, przy cichym, milczącym wsparciu szerszej społeczności zniewolonej przez władzę i ideologię. Przykładem takiego heroicznego poświęcenia jest męczeńska śmierć bł. Jerzego Popiełuszki.

Sprzeciw sumienia w systemie totalitarnym odgrywa nie tylko rolę społeczną i polityczną w zewnętrznym podważaniu tego ustroju, ale przede wszystkim ma znaczenie etyczne w ratowaniu człowieczeństwa człowieka, czyli tego, co stanowi jego wolne ja, tego, kim jest w swej godności i wolności, w swym odkryciu prawdy moralnej i wierności jej nawet za cenę życia.



Tadeusz Styczeń porównywał polskiego Kowalskiego z lat 80. ubiegłego stulecia do Sokratesa, który wierny prawdzie moralnej, aby jej nie zdradzić, był gotowy w więzieniu ponieść śmierć, gdyż sądził, że tą drogą może ratować człowieka przed zniszczeniem tego, co w nim stanowi o jego człowieczeństwie. Sprzeciw wobec próby złamania sumienia Kowalskiego przez akt „podpisz i będziesz wolny”, stał się ocaleniem człowieka przed zdradą samego siebie. Nie ma bowiem wolności przez samozniewolenie, przez zdradę swego sumienia, siebie i tym samym wszystkich innych<sup>1</sup>.

Andrzej Szostek, analizując ten historyczny, antropotwórczy odruch sumienia ludzkiego w naszej Ojczyźnie, powiada, że sumienie polskich patriotów chciało przywrócić proste, elementarne prawdy, podstawowy porządek, bez którego wszystko staje się zakłamaniem, fikcją i ułudą. Te elementarne prawdy dobrze ilustrowały, jego zdaniem, następujące hasła z czerwca 1989 roku: „Żeby Polska była Polska” oraz że „2 + 2 musi być zawsze 4”. „Wtedy, w latach 70. i 80. – pisze A. Szostek – coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, że bez nazywania rzeczy po imieniu, bez powrotu do prawdy w rozmowach politycznych, w całej kulturze, w życiu osobistym nie odnajdzie się i nie odrodzi człowiek”<sup>2</sup>. Owo „wyjście ze świata zakłamania zacząć się musi od zdolności i odwagi wierności prawdom najprostszym”<sup>3</sup>.

To, że w dramatycznych chwilach totalitaryzmu nie wszyscy byli zdolni odważnie czy heroicznie dać świadectwo prostym prawdom swego sumienia, i nie wszyscy, którzy to uczynili, zostali dostrzeżeni przez opinię publiczną, nie świadczy o tym, że rację mieli ci, którzy swym podpisem współpracy z reżimem wpisali się w zakłamanie człowieka w jego człowieczeństwie. Znaczy to tyle, że nieliczni świadkowie sumienia byli tymi, którzy uratowali człowieczeństwo człowieka i u których należy szukać wzorców na przyszłość. To bł.

<sup>1</sup> Por. T. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, TN KUL, Lublin 1995, s. 87-100.

<sup>2</sup> A. Szostek, *Sumienie – wymagający głos prawdy i solidarności*, w: J. Jagiełło, W. Zuziak (red.), *Sumienie w świecie wolności*, Znak, Kraków 2007, s. 219.

<sup>3</sup> Tamże.

Jerzy Popiełuszko jest takim wzorem, a nie różne medialne autorytety, wypromowane dla manipulacji politycznej. Brak moralnej oceny totalitarnych form zniewolenia i zakłamania, według wzorców świadków sumienia, może być inną formą tego samego zakłamania moralnego, przeniesionego w nasze czasy.

Zrelatywizowanie elementarnych prawd moralnych można bowiem przenieść w przyszłość. Fenomen ten jest opisywany jako mentalność *homo sovieticus*, czyli zjawisko przyzwyczajania się do zachowań, układów, korzyści, manipulowania społeczeństwem, w których funkcjonowało się przez wiele dziesiątków lat w poprzednim systemie społecznym. Zachodzi niebezpieczeństwo zamiany owego języka zakłamania na język współczesnej polityki. Jest to negatywny spadek po systemie totalitarnym, zmieszany z ideologią liberalną, wskutek czego wyzwalanie się z relatywizmu moralnego grzęźnie albo przedłuża się na wiele lat, mimo zrzucenia struktur przemocy zewnętrznej.

## **2. Wolność sumienia w rozwoju praw człowieka w demokracji**

Prawo do wolności sumienia rozwijano przez wieki łącznie z prawem do wolności religijnej. Współcześnie występują te prawa obok siebie, niemniej prawo do wolności sumienia traktowane jest jako osobne, obok wolności wyznania. „Nowoczesne konstytucje – pisze jeden ze znawców tej tematyki – wykazują wolność sumienia, obok wolności religijnej, jako samoistne elementarne prawo, które wypływa bezpośrednio z najwyższego celu konstytucji, jaką jest wolność i godność wszystkich obywateli”<sup>4</sup>. Oba uprawnienia zaliczane są do elementarnych praw człowieka. Twierdzi się nawet, że wolność sumienia i religii jest podwójnym prąźródłem wszystkich dalszych uprawnień człowieka oraz swobód społecznych i politycznych. Państwo nowożytne chce się szczycić praktycznym wprowadzeniem w życie owych podstawowych praw, czyli wolności sumienia i wolności religii.

<sup>4</sup> E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie?*, RW WT UO, Opole 2006, s. 16.

Wobec historycznego konfliktu, wynikłego ze stosowania zasady *cuius regio eius religio*, nowożytnie państwo zrezygnowało z misji religijnej czy moralnej i mocniej zaakcentowało wolność indywidualnego sumienia w wyborze takiej, a nie innej religii lub w wyborze postawy areligijnej. Wycofało się ono na grunt neutralny religijnie i w jakiejś mierze neutralny moralnie, traktując religię jako sferę prywatną obywatela. Indywidualne sumienie urosło w ten sposób niejako do ostatecznej i rozstrzygającej instancji spraw moralnych. Zrelatywizowało ono nie tylko religię i Kościół, ale również samo państwo. W sprawach religii i moralności rozstrzygać ma indywidualne sumienie, państwo niejako pragnie być poza tymi problemami. Chcąc się usunąć z obszaru wojen religijnych i moralnych, zepchnęło problemy moralne i religijne w obszar indywidualnych decyzji sumienia obywatela. W ten sposób stało się zasadniczym obrońcą wolności sumienia, która jest uznawana za centralne zadanie nowoczesnego państwa demokratycznego.

Państwo współczesne nie przejmuje się, jeśli tak zabsolutyzowane indywidualne sumienie prowadzi do destrukcji moralności, religii czy instytucji Kościoła, ale troszczy się o to, aby nie doprowadziło do anarchii i destrukcji państwa i pokoju społecznego. W tej trosce spycha indywidualne sumienie do sfery prywatnej. Obywatel posiada niejako absolutną wolność sumienna w sferze prywatnej, ale ma coraz większe ograniczenia w sferze publicznej, która rządzi się innymi prawami. W życiu prywatnym może szerzyć się anarchia moralna i religijna, ale w życiu publicznym ma obowiązywać rygoryzm pozytywistycznego kontraktualizmu. Obywatel ma prawo, zgodnie ze swoim sumieniem, wszystko zrobić w swoim domu, ale niewiele (albo nic) nie może z nim uczynić w urzędzie czy w miejscu pracy.

### **3. Proces relatywizacji religii i moralności w demokracji**

Państwo demokratyczne nie karze wprawdzie śmiercią swych obywateli za próby stosowania sprzeciwu sumienia w sferze publicznej, jak to czyniły i czynią systemy totalitarne, wyraźnie oddziela zasady

moralne od prawnych, ale w sferze publicznej stosuje przymus prawny. Przymus ten nie jest karą śmierci, ale zrzuceniem na świadka sumienia ciężarów prawnych i ekonomicznych za niewykonanie zalegalizowanej czynności, np. za odmowę płacenia podatków przeznaczanych na antykoncepcję, procedury *in vitro*, aborcję czy eutanazję, za odmowę dokonania aborcji przez lekarza itp.

Samo pozytywistyczne rozerwanie łączności między moralnością a prawem stanowionym na rzecz tego drugiego, czyli na rzecz konwencji i kontraktu, jest ryzykownym podważeniem zarówno moralności, jak i moralnej legitymizacji prawa. Obie rzeczywistości ustawiają się niejako antagonistycznie wobec siebie, zamiast współpracować zgodnie z prawdą moralną dla słusznego dobra wspólnego. Moralność bez swego wyrazu w postaci zasad regulujących życie społeczne jest bezsilna, a prawo bez legitymizacji moralnej staje się bezprawiem.

W kontekście pozytywistycznie stanowionego prawa, ludzie sumienia w sferze publicznej i politycznej nie są mile widziani. Państwu potrzebni są bowiem lojalni urzędnicy, bezmyślni wykonawcy ustaw i przepisów państwowych. Sprzeciw sumienia zakłóca bowiem funkcjonowanie instytucji państwowych. Stąd państwo narzuca wymóg neutralności aksjologicznej, moralnej i religijnej w urzędach państwowych, w pracy, w działalności społecznej.

Państwo demokratyczne budowane na pozytywizmie prawnym w swym funkcjonowaniu preferuje legalistę, biurokratę moralnego, który ślepo wykonuje zalecenia prawa stanowionego oraz przepisy i instrukcje danej instytucji czy zakładu pracy<sup>5</sup>. Biurokrata moralny powinien być neutralny w pracy, czyli przy wejściu do biura bądź zakładu pracy powinien zostawić swoją moralność osobistą i działać według formalnych zasad prawnych danej instytucji.

Nie powinien ufać swoim przeżyciom moralnym i nakazom własnego sumienia jako mglistym, nieokreślonym i przez to niepewnym, mogącym generować kłopoty i utrudnienia w karierze zawodowej,

<sup>5</sup> Opis zjawiska biurokraty moralnego daje np. D. von Hildebrand, *Morality and Situation Ethics*, Franciscan Herald Press, Chicago – Illinois 1966, s. 69.

a ufać jedynie formalnym, ściśle sprecyzowanym zaleceniom jurydycznym. Taką postawę może wzmacniać chęć szybkiego zrobienia kariery, pragnienie zysków lub lęk przed utratą pracy. Biurokrata powinien za najwyższy nakaz moralny uznać wierność przepisom państwa, instytucji i jej przełożonych. Wtedy bowiem jest on ich najlepszym narzędziem.

Człowiek o dużej wrażliwości moralnej, o wyraźnej moralności przekraczającej przepisy prawne, który posiada przemyślane, zaakceptowane uniwersalne normy moralne jest niebezpieczny dla funkcjonowania instytucji państwa, kierującego się dogmatyzmem pozytywistycznie stanowionego prawa. Kwestionuje on bowiem uzurpację Lewiatana do bycia źródłem i kryterium dobra i zła. Może on przecież sprzeciwić się uczestnictwu w niektórych działaniach, odwołując się do klauzuli sumienia.

Naukowiec o zintegrowanej moralności może się sprzeciwić udziałowi w badaniach nuklearnych przyspieszających wyścig zbrojeń, w manipulacjach genetycznych na organizmach żywych, w eksperymentach na ludziach, w produkcji broni biologicznej, w rozwijaniu technologii niszczącej środowisko naturalne człowieka. Lekarz o wrażliwym sumieniu potrafi sprzeciwić się uczestniczeniu w aborcji, w stosowaniu metod sztucznego zapłodnienia czy eutanazji. Aptekarz wrażliwy moralnie może nie chcieć sprzedawać środków antykoncepcyjnych czy preparatów wczesnoporonnych. Sprzedawca gazet może sprzeciwić się sprzedaży pism pornograficznych. Nauczyciel-wychowawca może protestować przeciwko narzuconym odgórnie podręcznikom życia seksualnego i rodzinnego, propagującym współczesne ideologie pansensualizmu i homoseksualizmu. Adwokat kierujący się klauzulą sumienia jest w stanie zrezygnować z przyjęcia prowadzenia spraw organizacji mafijnych i przestępczych.

Taki czy inny sprzeciw moralny zakłóca bezosobowy mechanizm nowożytnego państwa, które zmierza raczej do ograniczenia czy wyrugowania klauzuli sumienia z życia społecznego. Sprzyja temu silne propagowanie bezwzględności obowiązywania prawa stanowionego, mimo że jest ono tworem oderwanym od założeń antropologicznych i etycznych. Twór taki bywa często niezgodny z zasadami moralnymi,

może być nawet szkodliwy moralnie, ale jeśli jest uchwalony, ma obowiązywać.

Człowiek, który w imię sumienia sprzeciwia się uzurpacji władzy państwowej do narzucania niemoralnych zasad prawa stanowionego, podlega różnorodnym presjom. W systemach totalitarnych płaci za to często cenę życia. W państwach demokratycznych jest spychany na margines życia społecznego, ekonomicznego i politycznego. Podważa się jego karierę zawodową. Często nie ma on szans rozwoju swoich zdolności w konkretnie przemysłowym, w danym urzędzie, szpitalu, w aptece czy w sklepie. Albo wyrzeknie się swoich przekonań moralnych, albo straci pracę, utrzymanie i prestiż społeczny.

Ideologia liberalno-pozytywistyczna podważa przekonania moralne, spycha je do sfery prywatnej, wyśmiewa obiekcje moralne jako mgliste, nieuzasadnione, przestarzałe, niedostosowane do współczesności. W ten sposób człowiek o wrażliwym sumieniu traktowany jest jako niedostosowany społecznie romantyk, relikwyt przebrzmiałej i przestarzałej moralności.

W funkcjonalnej koncepcji teorii systemów sumienie podporządkowuje się toczącym się procesom ekonomicznym, gospodarczym, społecznym, których nie można zakłócić przeżyciami moralnymi. Niektórzy teoretycy prawa i tak pojętego państwa, jak np. Niklas Luhmann, w imię pozytywistycznego kontraktu traktują sądy sumienia, a nawet etykę, jako zbiór pustych formuł, które w systemie demokratycznym nie mają żadnego znaczenia<sup>6</sup>. „Etyczne normy i indywidualne przeświadczenia sumienia nie nadają się – ich zdaniem – na to, by społeczne zachowania i wzajemne oczekiwania postawić na bezpiecznej podstawie. Kto powołuje się na osobiste przeświadczenia lub na swoje własne sumienie, będzie uchodził w oczach drugich za nieobliczalnego mąciociela i potencjalne źródło społecznych rozczarowań”<sup>7</sup>.

To właśnie system prawa stanowionego daje stabilizację społeczeństwu i to on właśnie powinien chronić społeczność i jednostkę przed kryzysami sumienia. Legalizując bowiem to, co jednostka w sumieniu

<sup>6</sup> Por. N. Luhmann, *Das Recht der Gesellschaft*, Frankfurt am Main 1993, s. 502.

<sup>7</sup> E. Schockenhoff, dz. cyt., s. 31.

uważa za niemoralne, broni ją przed nią samą, aby nie wpadała w skrupuły moralne i nie zakłócała przez to swojego życia i życia innych. W tej perspektywie „przyznawana przez demokratyczny porządek prawny wolność sumienia nie służy wcale sumieniu jako ostatecznej możliwości bycia sobą, służy raczej psychicznemu odciążeniu jednostki, uwalniając ją od orientacji sumienia, a przez to chroni jednocześnie porządek społeczny od nieprzewidywalnych zakłóceń”<sup>8</sup>. Przypomina to w jakiejś mierze system sowiecki, w którym zakłócających jego funkcjonowanie wysyłano do szpitali psychiatrycznych, aby tam „zmańdzeli”.

Uwalnianie jednostki od jej własnego sumienia dokonuje się w różny sposób. Obok podważania zasad moralnych z pozycji ideologii pozytywizmu prawnego, państwo demokratyczne, przy rozwiązywaniu konfliktów społecznych, ciągle minimalizuje i relatywizuje zasady moralne. Nie mając bowiem kręgosłupa moralnego, jest ono podatne na wpływy silnych grup społecznych i ideologii. Gasi więc konflikty przez uleganie bardziej głośnym grupom wpływu. Rozwiązuje konflikty legalizując aborcję, eutanazję, produkcję ludzkich embriónów, związki imitujące małżeństwa. Słabsze jednostki, jak np. człowiek w okresie prenatalnym, przegrywają swoje moralne uprawnienia, m.in. prawo do życia, ponieważ nie są w stanie bronić swoich praw metodami społecznego nacisku, a zasady moralne, które powinny je chronić, są podważane albo zawieszane. Państwo demokratyczne zajmuje się ochroną interesów pewnych kręgów politycznych i ekonomicznych, pomijając dalekosiężne plany dotyczące życia społecznego, a tym bardziej życia moralnego.

Podważanie czy też uwalnianie jednostki od kierowania się sumieniem dokonuje się również poprzez mnożenie „różnicowania ról społecznych tak dalece, że dla jednostki *casus sumienia* w ogóle już nie zachodzi i z tej racji uwarunkowane sumieniem zakłócenia we wzajemnych odniesieniu ról mogą zostać usunięte”<sup>9</sup>. Jan Paweł II opisywał to zjawisko jako pozbawianie podmiotowości osoby, wspólnoty rodzinnej, wspólnoty pracy czy wspólnoty narodowej.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 32.

<sup>9</sup> Tamże.

Dzieje się to przez mnożenie wielu alternatyw działania, instytucjonalizację i biurokratyzację bezosobowych procedur ich realizacji. Jednostki tracą orientację w międzyosobowej relacji ja–ty na rzecz bezosobowych ośrodków decyzji, czyli uwikłania w gąszcz przepisów, które generują bezosobowe procedury działania. Od jednostki niewiele zależy, nie doświadcza ona odpowiedzialności moralnej, jest jakby jej pozbawiona. Sprzedawca jest pozbawiany podmiotowości moralnej i nakłaniany do sprzedaży pism pornograficznych; student ginekologii zmuszany jest do uczenia się stosowania aborcji; lekarz nagabywany jest, aby w przypadku odmowy aborcji wskazać kogoś, kto jej dokona; nauczyciel zmuszany jest do realizowania antyrodzinnego, dewiacyjnego programu wychowawczego.

Wytwarza się przekonanie o bezosobowych procesach, których nie da się skorygować, gdyż nie da się zatrzymać rozwoju cywilizacji technicznej. Wolny rynek rządzi się swoimi prawami i nie da się zatrzymać rozwijającej się w ten sposób maszynierii ekonomicznej. Toczy się ona utartym torem i wszelkie próby korekty grożą katastrofą, a więc musimy brnąć w tym samym kierunku, mimo zniszczeń ekologicznych, kulturowych i moralnych.

W kontekście nieuchronności bezosobowej maszynierii społecznej, w której tzw. eksperci mają coś do powiedzenia, sumienie jednostki jest odarte z możliwości odróżniania dobra i zła. Człowiek, który chce iść za głosem swego sumienia, będzie uznany za pozbawionego wiedzy o mechanizmach społecznych, będzie uchodził za dziwaka niedostosowanego do reszty, a w razie uporu przy swoim zostanie okrzyknięty za psychicznie chorego, który potrzebuje ochrony ze strony państwa przed samym sobą.

#### **4. Sumienie zagubione w supermarkecie moralnym**

Mimo że demokratyczne państwo prawa powołuje się na pewien katalog wspólnych wartości, np. na godność człowieka, wolność sumienia i wyznania, to jednak natychmiast wprowadza wieloznaczne rozumienie tych wartości, tak że w zależności od orientacji aksjolo-



gicznej rządzącej państwem partii, pojęcia te przybierają publicznie przeróżne, sprzeczne ze sobą znaczenia.

Mimo deklaracji neutralności, aksjologia danego państwa zależy od politycznej orientacji partii rządzącej, która – obejmując władzę – często nie kryje swojej ateistycznej, lewicowej, proaborcyjnej, proeutanatycznej mentalności. Neutralne państwo po wygranych wyborach zamienia się w państwo o określonym nachyleniu aksjologicznym, realizowanym przez wprowadzanie odpowiednich ustaw. Do sterowania społeczeństwem stwarza się sztuczne, ale wpływowe i medialne autorytety, które stają się kryterium dobra i zła. W ten sposób politycznie i medialnie wprowadza się nowe ideologie, niszczące uniwersalne normy moralne.

Młody człowiek, wkraczając w życie społeczne w pracy, styka się z bezosobowym mechanizmem procedur, a poza pracą z gąszczem poglądów podważających, ośmieszających, a nawet wyszydzających prawie każdą wartość moralną. W społecznościach małych, zintegrowanych otrzymywał on wsparcie w postaci wyraźnych reguł życia moralnego i społecznego. Obecnie dostaje tysiące sprzecznych impulsów moralnych, wychodzących z różnych instytucji, szkoły, massmediów, od polityków, mody, idoli muzyki, medialnych prześmiewców, cyników, reklam stosujących komercyjne taktyki wciągania w konsumpcję. Młody człowiek wrzucony w wir wolności, przy sprzecznych informacjach, bodźcach, oddziaływaniach moralnych – jeśli nie ma oparcia moralnego w swojej wspólnotie rodzinnej czy religijnej – zostawiony samemu sobie, staje się łatwym łupem nowych form uzależnienia i eksploatacji.

Mimo tęsknoty za miłością, solidarnością, wiernością małżeńską czy innymi wyższymi wartościami, to właśnie wartości materialne stają się dla niego decydujące; groźba bezrobocia, utraty możliwości utrzymania siebie i rodziny rozstrzyga o sposobie układania sobie życia, o dietności, o emigracji zarobkowej, wieloletowości, przedłużonym czasie pracy, o rozrywkach i używkach, co wielokrotnie prowadzi do osłabienia więzi małżeńskich i rodzinnych i skutkuje rozpadem rodzin.

W kulturze emotywistycznej i liberalnej sumienie ludzkie poszukujące prawdy moralnej jest eliminowane. Podporządkowuje się je – jak twierdzi A. MacIntyre – estecie-hedoniście oraz menedżerowi, ekspertowi biznesu, czyli samowoli doznań i konsumpcji. Kategorie wartości moralne podporządkowuje się tym samym wyborom, co wybór produktów w supermarkecie. Nie są one autoteliczne, ale uzależnione od tego, w jakiej mierze uda się skusić klientów do smakowania określonych produktów. Zagubiony poszukiwacz dóbr w hipermarkecie staje się łatwym obiektem manipulacji, gdyż w końcu coś wybierze i przez przypadek zaskoczy w nim uzależnienie od danego produktu, co wyznaczy mu określony sposób życia.

## 5. Sumienie chrześcijanina

Konfrontacja sumienia chrześcijanina z państwem, które z definicji idzie w kierunku moralności minimalistycznej, ciągle relatywizowanej – które zrezygnowało z wymagań moralnych, ceniąc jedynie sprawności urzędnicze i polityczne – nie jest łatwa. Kontestowanie dość silnych trendów ciągnących zyski z hedonizacji życia ludzkiego może wyglądać jak walka z wiatrakami. Ogólny mechanizm konsumpcjonizmu bazuje bowiem na niższych instynktach ludzkich, a wyższe wartości traktuje jako romantyczne mrzonki, wobec twardego procesu materializacji i ekonomizacji naszego życia.

W takiej sytuacji sumienie chrześcijańskie może być dość uciążliwą przeszkodą dla biznesmena, któremu zaleca się kradzież pierwszego miliona dla rozwinięcia pożytecznego biznesu, dla lekarza, którego w sytuacji kryzysu publicznej służby zdrowia kusi możliwość szybkiego bogacenia się na biedzie innych, dla obywatela czy polityka chcącego przeciwstawić się legalizacji aborcji, produkcji embryonów *in vitro*, gdzie chęć posiadania dziecka traktowana jest jako uświęcone przez kapitalizm prawo nabywania i posiadania swojej własności itd.

W konfliktach maksymalistycznej moralności chrześcijańskiej z minimalistyczną moralnością sekularystyczną, np. w sprawach ochrony

rodziny czy życia nienarodzonych dzieci, obserwuje się tendencje sprzyjania państwu podważaniu tej ochrony. Demokracja nie wypracowała bowiem praw człowieka w okresie prenatalnym. Prawa te stały się igraszką różnych ideologii i indywidualnych decyzji. Skrajne ruchy feministyczne i aborcyjne dążą do wpisania aborcji do katalogu praw człowieka. Gdyby tak się stało, wówczas zabijanie nienarodzonych byłoby usankcjonowane jako najwyższe uprawnienie urodzonych. Gdyby zalegalizowano tzw. prawo do zdrowego rozrodu, to wtedy żadne chore dziecko nie miałoby prawa się urodzić, a badania prenatalne byłyby ukierunkowane na wykrycie takich dzieci i ich eliminację. Nauka i medycyna stałyby się precyzyjnymi narzędziami zabijania.

Można zauważyć pewną tendencję, w której sądy, odwołując się do posiadanych różnorodnych, ciągle poszerzanych uprawnień dorosłych, wydają wyroki chroniące ich żądania i wywierają przez to psychologiczną, społeczną i ekonomiczną presję na obrońców życia nienarodzonych. Presja dotyczy tych, którzy sprzeciwiają się – zgodnie ze swym sumieniem – legalizacji aborcji czy uczestnictwu w jej przeprowadzaniu. Presja zmierza w tym kierunku, by wkraczając w wykonywanie zawodu, np. pielęgniarki czy lekarza-ginekologa, dostosowali oni swoje myślenie do proponowanych standardów moralności kontraktualistycznej albo zrezygnowali z tych zawodów. Za brak otwartości na złamanie swego sumienia mogą bowiem ponieść konsekwencje prawne, społeczne, ekonomiczne i prestiżowe zarówno podczas studiów medycznych, jak i później w zawodzie medycznym.

Zauważa się również tendencje do ograniczania publicznego okazywania oznak swej religii, np. przez restrykcyjne prawodawstwo we Francji czy też przez piętnowanie negatywnych ocen aborcji, jak to widać na przykładzie niektórych wyroków sądowych w Polsce, stwierdzających, że nazywanie aborcji zabójstwem jest obrażą tych, którzy uważają inaczej i jej legalnie dokonują.

W wyniku tych zagrożeń wzrasta znaczenie odpowiedniej formacji sumienia. Bez troski o wychowanie sumienia w kontekście współczesnych zagrożeń, człowiek sumienia może zniknąć z rzeczywistości społecznej na rzecz potulnego legalisty, biurokraty, który będzie dzia-

łał według standardów sankcjonujących i przenoszących egoizm ludzki na przyszłe pokolenia. Człowiek taki byłby nową, być może gorszą niż w totalitaryzmie, formą samozakłamania i samozniewolenia człowieka.

Formacja sumienia młodego człowieka nie powinna powielać tego, co w liberalnej demokracji podkopuje jego funkcjonowanie. Nie wolno powielać obserwowanej w demokracji relatywizacji moralności, poprzez powtarzanie tez o pluralizmie i tolerancji. Nie wolno kwestionować obiektywności i niezmienności norm moralnych. Rzucenie człowieka w skomplikowane sieci procesów i tysiące zagmatwanych alternatyw społecznych, bez przejrzystego wydobycia aksjologii chrześcijańskiej, nie jest właściwym kształtowaniem sumienia. Z powodu niewłaściwej prezentacji etosu chrześcijańskiego młody człowiek zagubi się w gąszczu sprzecznych poglądów i uzna, że w takim chaosie jest zwolniony ze świadomej odpowiedzialności za siebie i swoje powołanie.

W kształtowaniu sumienia nie wolno mówić tylko o tolerancji, dialogu czy kompromisie. Sumienie chrześcijańskie wie, że zło trzeba dobrem zwyciężać. Aby to zrobić, najpierw zło należy nazwać po imieniu, gdyż bez jego nazwania nie będzie potrzeby, by je przezwyciężyć. Nie wolno umówić się w pełnym tolerancji dialogu, że w wielu sytuacjach zło jest dobrem, że zdrada małżeńska kiedyś była złem, ale dziś jest dobrem, że człowiek urodzony ma prawo do życia, ale nienarodzony go nie posiada. Taka zdrada elementarnych wartości jest wspieraniem nowych form totalitaryzmu, który wprawdzie nie ogarnia wszystkich ludzi, ale zabija wielu i zafałszowuje świat wartości.

## Summary

### Conscience under Threat in Democracy

The article discusses certain tendencies in democracy, which threaten the freedom of conscience by restricting the possibility of invoking the conscience clause, including the Christian conscience clause. These tendencies can be observed in both extremely liberal

and in positivist forms of legislation. The liberal positivist ideology makes the state and the law it establishes the ultimate judge in moral issues, which in practice leads to eliminating the Christian conscience clause.

The relativism, moral minimalism, absolute loyalty to the state and its institutions that are propagated in this system of thought shape and promote a state-obedient moral bureaucrat, while opposing men of conscience who – by invoking the conscience clause – defy legalized acts of wrongdoing, such as abortion, euthanasia or the institutionalized policy of demoralization at school.

